

MIŁOŚĆ. Dominika z Olą tulą się do siebie. W pewnym momencie Dominika zbyt mocno ściska Olę:

- Aua, możesz przestać?

- Nie, bo mam w sobie miłość – szczerze odpowiada koleżanka.

PLECY I KRĘGOSŁUP. Rozmowa dzieci:

- Na górze są plecy a na dole kręgosłup.

- Ja też mam plecy i kręgosłup.

- Tak? A gdzie? Przecież tam, gdzie pokazujesz to są plecy a gdzie kręgosłup?

Z INTERNETU.

- A pani o tym to z internetu wie? - pyta dziecko.

- Ale, o czym?

- No, na przykład o 12 miesiącach?

PALCE. Zuzia nakłada rękawiczki „palczatki”. Nie bardzo jej to wychodzi. Po wielu próbach pyta:

- Dlaczego człowiek musi mieć tyle palców?

WIDZIAŁ. Marcel ma czerwoną nos.

- Natalka mnie uderzyła.

- Natalko, czy Ty go uderzyłaś?

- Nie!

- Dobrze widziałem, jak Twoja stopa zbliżała się do mojej twarzy! – odpowiada chłopiec

KRÓLOWA

Dzieci jedzą śniadanie. Marcel wierci się na swym krzeselku. Pani Honorka zwraca mu uwagę:

- Marcel, jedź!

- Królowo, Ty tu rządzisz!

MŁODA -NIEMŁODA

Pani Agatkę boli głowa. Zuzia komentuje:

- Mój Boże. Taka młoda kobieta i taka schorowana.

NA ZMARSZCZKI. Zuzia bawi się w sklep. Podchodzi pani Honorka i pyta się, co mogłaby kupić:

- Krem przeciwzmarszczkowy.

- Ja? Zmarszczki?

Zuzia cicho:

- Przecież widzę.

WAGA I WZROST. Pani zważyła i zmierzyła dzieci. Po wyjściu z gabinetu Zuzia stwierdza:

- Więcej przyważyłam niż przyrosłam. Może jakaś dieta, czy coś!?

KROPLE. Dzieci wycinają kropelki wody. Jankowi idzie to dość opornie. Pani Agatka proponuje więc:

- Janku, nie martw się, zaraz ci pomogę.

- A co, pali się!? – pyta chłopiec?

Opracowała: H. Skup

Ewa Pałczyńska-Winek, autorka zbioru opowiadań dla dzieci i rodziców w stylu "Przygód Mikołajka". Krótkie opowiadania przedstawiają zabawne historijki z życia rodziny, podane z perspektywy małego dziecka „Oskar i reszta”.

FAJNA ZABAWA

Rodzice nie są tacy nudni, czasami potrafią wymyślić super zabawę. Wczoraj mama przyniosła jakąś gazetę i długo ją czytała. Potem popatrzyła na mnie i powiedziała do taty, że Oskar jest już duży i trzeba rozpocząć jego naukę samodzielnego spania. Nie wiem, co to oznaczało, ale niech tam.

Wieczorem, kiedy zjadłem kolację i zostałem umyty, mama znowu wzięła do ręki gazetę i zaprowadziła mnie do sypialni, tam gdzie zawsze śpię z rodzicami. Byłem zdziwiony, że wstawia mnie do tego dziwnego pudła ze szczelkami, ale wtedy mnie olśniło, że to nowa zabawa. Mama położyła mnie, otuliła, poczytała bajkę, ale co rusz patrzyła do tej gazety. Potem wstała i cicho wyszła.

No to ja też sobie wstałem w tym pudle i ogryzałem szczelki, potem wyrzuciłem poduszkę, potem zerwałem kawałek tapety, ale znudziło mi się, więc zacząłem wrzeszczeć. Mama przycwałowała do mnie i znów zaczęło się od początku: czytanie, otulanie i buziaki. Spodobało mi się, bawiliśmy się tak kilkanaście razy.

W końcu przyszedł tata i położył się do łóżka, mama też, ale to nic, zabawa trwała. Była już chyba 24.00, kiedy mama postanowiła, że może da mi pić, bo znów zacząłem krzyczeć. A tata stwierdził, że musi iść rano do pracy i chce spać, no i racja, bo mi się zabawa też znudziła i chciałem do łóżka taty i mamy. Tata wreszcie położył mnie na zwykle miejsce przy nim. Kiedy mama wróciła, była zła, bo to niewychowawcze (tak powiedziała), ale położyła się obok.

Ja myślę, że była zła, bo ta zabawa jej się też podobała, więc ją poklepałem i powiedziałem, że jutro też się tak pobawimy i pojutrze też. Bo co, dorośli też mogą się z nami pobawić. Prawda?

Zebrała M. Pieńkowska



Wiadomości przedszkolne

Listopad 2012



ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Zbliża się dziewięćdziesiąta czwarta rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. W 1918 roku, po stu dwudziestu trzech latach rozbiorów, Polacy stali się wolni. Narodowe Święto Niepodległości obchodzone jest co roku 11 listopada. Data ta została przyjęta umownie, tego dnia podpisana została kapitulacja Niemiec, nastąpił koniec I wojny światowej. Dzień 11 listopada ustanowiono Świętem Niepodległości dopiero ustawą z 1937 roku, czyli prawie 20 lat po odzyskaniu niepodległości, i do czasu wybuchu II wojny światowej święto obchodzono tylko dwa razy: w roku 1937 i 1938. Od 1926 r. 11 listopada był dniem wolnym od pracy w administracji rządowej i szkolnictwie na podstawie okólnika wydanego przez Prezesa Rady Ministrów Józefa Piłsudskiego. W latach 1939-44 podczas okupacji hitlerowskiej oraz w okresie od 1945 do 1989 roku, w czasie rządów komunistycznych obchodzenie święta 11 listopada było zakazane.

Dopiero w roku 1989, ustawą Sejmu, przywrócono obchody tego święta. Od tego roku Święto Niepodległości jest najważniejszym świętem państwowym, a dzień 11 listopada jest dniem wolnym od pracy. Święto obchodzone jest w całym kraju, lecz najważniejsze obchody odbywają się w Warszawie na placu Józefa Piłsudskiego pod Grobem Nieznanego Żołnierza.

Również w naszym przedszkolu uczymy Narodowe Święto Niepodległości uroczystą akademią (12.11 br). Występy dzieci (pieśni legionowe, wiersze, odśpiewanie hymnu narodowego), poprzedzą zajęcia przybliżające im tematykę: nauka wierszy i piosenek o tematyce narodowej, zapoznanie z hymnem, godłem i flagą Polski, praca z mapą itp. Mają one na celu budzenie od najmłodszych lat uczuć patriotycznych u dzieci.

Rodziców zachęcamy do rodzinnego obchodzenia Narodowego Święta Niepodległości!

Opracowała: D. Kmiecik



WALCZ Z NAŁOGIEM – ŻYJ ZDROWO

Profilaktyka antynikotynowa już w przedszkolu.

Jednym z najważniejszych zadań naszego przedszkola jest promocja zdrowia w środowisku przedszkolnym. Program edukacji antynikotynowej „Walcz z nałogiem - żyj zdrowo” realizowany w naszym przedszkolu, jest adresowany do dzieci 5 i 6-letnich i ich rodziców. Głównym celem programu jest uwrażliwienie dzieci na szkodliwość dymu tytoniowego. Pokazanie co dzieje się z naszym ciałem, gdy wokół nas ludzie palą papierosy, jaki to ma wpływ na nasze zdrowie i zdrowie osób palących. Przekazywanie i utrwalanie zasad zdrowego stylu życia i unikanie miejsc, w których możemy być narażeni na wdychanie dymu papierosowego.

Palenie papierosów jest niebezpiecznym uzależnieniem, niosącym za sobą wiele negatywnych skutków. W zasadzie każdy palacz wie o tym doskonale, również dobrze zdaje sobie sprawę jak korzystne jest rzucenie tego nałogu, lecz mimo to problem ten dotyczy znacznej części społeczeństwa a co więcej ciągle przybywa nowych palaczy. Osoby palące, sięgając po papieros nie zastanawiają się jak szkodliwy jest dym papierosowy, który zawiera około 400 związków chemicznych. Spośród nich około 40 stanowią substancje rakotwórcze. Wszystkie te substancje wprowadzane są do organizmu nie tylko palacza, ale i tych, którzy przebywają w tym samym otoczeniu. Zanim, więc sięgniemy po papierosa, zastanówmy się - czy warto?

Niezaprzeczalnym jest fakt, że palenie powoduje bardzo poważne choroby. Są to nowotwory płuc i krtni. Nikotyna i substancje smoliste zatrują cały organizm, powodują niedotlenienie serca, miażdżycę naczyń i prowadzą do zawału serca. Po drugie, naukowcy dowiedli, że każdy papieros skraca życie palaczowi o kilka minut. Wynika to z tego, że każdy nałogowy palacz z własnej głupoty i na własne życzenie, skraca swe życie o parę lat. Z drugiej strony, szkodząc sobie, szkodzi także innym. Największymi i zupełnie niewinnymi ofiarami biernego palenia są dzieci nałogowych palaczy. Według szacunkowych danych około 4 miliony polskich dzieci narażonych jest na mimowolne wdychanie dymu tytoniowego. Należy się zastanowić: dlaczego dzieci i młodzież palą papierosy?

Z badań wynika, że prawdopodobnie palenie przez dzieci wzrasta, gdy palą rodzice lub starsze

rodzeństwo. Podobnie jak środowisko rodzinne na postawę dzieci wobec palenia tytoniu ma wpływ przedszkole i szkoła: nauczyciele, grupa rówieśnicza. Na kształtowanie przekonań protytoniowych ogromny wpływ ma reklama papierosów, ułatwiająca ich akceptację. Koncerny tytoniowe wykorzystując ogólną dostępność reklam przedstawiają obraz palacza jako osoby zadowolonej z życia, człowieka odnoszącego sukces, dobrze ubranego, posiadającego ekskluzywny samochód. Ma to niestety mało wspólnego z rzeczywistością.

FAKTY NA TEMAT DZIECI I BIERNEGO PALENIA

Biernie palenie

Dzieci są biernymi palaczami jeśli palimy w ich towarzystwie. Podczas palenia w powietrzu gromadzi się bardzo dużo dymu papierosowego, zarówno wydychanego przez palacza jak i wydobywającego się bezpośrednio z papierosa i taki dym jest najgroźniejszy. Dlatego tak ważna jest ochrona dzieci przed wdychaniem tego dymu. Dzieci są szczególnie wrażliwe na działanie dymu U niemowląt drogi oddechowe są bardzo wąskie w niektórych odcinkach więc są one bardzo wrażliwe na działanie dymu nikotynowego, który powoduje iż są one bardziej podatne na działanie bakterii. Dzieci często przebywające wśród dymu nikotynowego dużo częściej będą miały problemy drogami oddechowymi w późniejszym życiu.

Palenie zakłóca karmienie piersią

Dzieci mają dobrze wykształcony zmysł smaku aby lepiej mogły poznać i odnaleźć pierś matki. Palenie może powodować trudności z produkcją mleka bądź też będzie ono nietreściwe. Jest to spowodowane tym, iż palenie ma wpływ na pewien związek w organizmie zwany prolaktyną. Następuje zmniejszenie laktacji. Nikotyna przedostaje się do organizmu dziecka wraz z mlekiem matki i ma trzy razy większe działanie na dziecko niż na matkę. Oczywiście najlepiej jest aby dziecko piło mleko matki i nawet jeśli ta pali, nadal jest to wskazane, aczkolwiek zaleca się aby nie paliła ona na 1,5 godziny przed karmieniem. Wtedy stężenie nikotyny i innych trujących związków będzie dużo mniejsze.

Palenie przyczyną chorób u dzieci

Jeśli pali się w towarzystwie dzieci, naraża się je na choroby:

- ☹ Biernie palenie może powodować u dzieci astmę.
- ☹ Dzieci z astmą często mają ataki gdy pali się przy nich.
- ☹ Dzieci częściej chorują na zapalenie uszu jeśli

szkola i odwrotnie. Oczywiście jeśli dziecko takiego odreagowania wymaga. Przecież my dorośli też wymagamy odpoczynku po pracy w zaciszu domowym, a praca pozwala nam zapomnieć o domowych kłopotach. Podobnie jest z dziećmi. Jeśli nie popadamy w skrajność, mając w domu nieco inne wymagania niż w przedszkolu, uczymy dziecko elastyczności i adekwatnego odróżniania wymogów sytuacji.

M. Pieńkowska

DZIEŃ MYCIA RĄK

15 października z inicjatywy UNICEF został ustanowiony **Światowym Dniem Mycia Rąk**. W tym roku tego dnia w ponad 100 krajach na całym świecie po raz piąty obchodzony był Światowy Dzień Mycia Rąk. Inicjatywa ma zwrócić uwagę na wciąż istniejący problem chorób spowodowanych brakiem higieny rąk u dzieci. W Polsce wolontariusze - pracownicy firmy Unilever - przeprowadzili specjalne lekcje w przedszkolach, aby przypomnieć dzieciom o tym ważnym, codziennym nawyku. W lekcjach wzięło udział prawie 1300 przedszkolaków w całej Polsce.

W naszym przedszkolu, aby przypomnieć wszystkim o podstawowym nawyku mycia rąk wodą i mydłem przeprowadzane są atrakcyjne zajęcia dla dzieci, pogadanki, gry i zabawy edukacyjne związane z tą tematyką. W łazience nastąpiła demonstracja techniki prawidłowego mycia rąk oraz przypomnienie, że równie ważne jest także wytarcie ich do sucha. Okres przedszkolny sprzyja wyrabianiu nawyków higieniczno-kulturalnych, wyrabianiu zamiłowania do czystości, dbałości o swój estetyczny wygląd. Dążymy w tym okresie do wdrażania dzieci do samodzielnego obsługiwanie się, co jest podstawą do dbania o swoje potrzeby zdrowotne. Dzieci powinny świadomie zdobywać przyzwyczajenia, powinny wiedzieć w jakim celu to robią.

Jest jesień, czyli sezon na przeziębienia i grypę. Bakterie i wirusy czyhają na nas wszędzie. Dzieci są szczególnie narażone na zarażenia. Pomocne w walce z nimi może okazać się dbanie o odporność dziecka, ale także tak prozaiczna czynność, jak mycie rąk. Dlatego od najmłodszych lat warto wyrabiać w dziecku nawyk częstego mycia rąk. Jest to najprostszy i najskuteczniejszy sposób na zapobieganie wielu chorobom. Przed przeziębieniem i grypą chroni nasze pociechy lepiej niż witaminy. Czyn-

ność mycia rąk nie jest łatwa do nauczenia ale pierwszoplanowa, ponieważ powtarza się ją kilka razy w ciągu dnia: przed posiłkiem, po załatwieniu potrzeb fizjologicznych, po przyjściu ze spaceru, z ogrodu, po niektórych zajęciach, np. lepieniu z plasteliny.

Pierwszej fazy nauczania w grupach dzieci młodszych, oprócz dokładnego objaśnienia kolejnych czynności, musi towarzyszyć pokaz nauczycielki lub starszego dziecka dyżurnego. Na mycie rąk składają się następujące czynności: zawiązanie rękawów, moczenie rąk, mydlenie, splukiwanie tak ażeby woda nie rozpryskiwała się na podłogę i nie zostało zmoczone ubranie, strzepywanie z wody, wytarcie ręcznikiem. Przy takiej liczbie, dość skomplikowanych czynności nie może być mowy o pośpiechu, mycia rąk należy uczyć etapami, każdą czynność powtarzać wiele razy oraz kontrolować dokładność wykonania. Zasadami obowiązującymi w czasie nauki mycia rąk winny być systematyczność i ciągłość ćwiczeń powiązanych z pokazem i objaśnieniem ze strony nauczycielki.

Niektóre dzieci uwielbiają chlapać się w wodzie i godzinami mogłyby stać przy umywalce. Inne trzeba siłą zaciągać do łazienki. Co możesz zrobić, by uatrakcyjnić tak nudną czynność? Małe dzieci mogą mieć problem z myciem, gdyż nie sięgają jeszcze do umywalki. Kup dziecku podest, tak by miało swobodny dostęp do kranu, a mycie rąk nie sprawiało mu trudności. Wybór akcesoriów do codziennej higieny zaprojektowanych specjalnie dla naszych milusińskich jest ogromny. Kolorowy ręcznik, mydelka w kształcie owoców lub zwierząt, pojemniki na mydła w płynie z postaciami z bajek, szczoteczki do paznokci w kształcie zwierząt - to wszystko choć trochę urozmaici tak prozaiczną czynność. Dobrym pomysłem jest również zakupienie mydła kredek, którymi można pisać po rękach, a potem urządzać zawody, kto szybciej zmyje napis. Aby zmyć kredkę, potrzeba jest akurat tyle czasu, ile na pozbycie się bakterii.

Podczas mycia rąk można także śpiewać piosenki lub recytować wierszyki. Idealny będzie przebieg Fasolek „Mydło wszystko umyje” lub wierszyk: - O zdrowie dbam. Jak to robię powiem wam, Wcieram mydło w obie ręce, Między palce, młynek kręcę. Tak bakterie z nich splukuję I dlatego mniej choruję.

Opracowała. H. Skup

pali się u nich w domu.

☞ Dzieci palaczy dużo częściej mają kolki niż dzieci niepalących rodziców.

☞ Dzieci palaczy częściej są pacjentami szpitali.

☞ Dzieci narażone na wdychanie dymu nikotynowego częściej ulegają uczuleniom.



Palenie zabija! Biernie palenie też!

Dla dzieci w wieku przedszkolnym biernie palenie oznacza między innymi:

- zmniejszoną gotowość szkolną;
- zaburzenia zachowania dziecka,
- zaburzenia rozwoju psychoruchowego,
- zwiększoną częstość występowania przewlekłego zapalenia ucha środkowego i konieczność interwencji chirurgicznej.

Biernemu paleniu sprzyjają niekorzystne wzorce zachowań społecznych i zdrowotnych. Ciągłe nie jest ono spostrzegane jako zagrożenie oddziałujące na organizm człowieka. Palenie przy dziecku w naszym kraju jest normą. Edukacja antytytoniowa staje się niezbędnym elementem wychowania społecznego, socjalizacją od podstaw, od najmłodszych lat, zważywszy na szczególnie niekorzystne zjawisko biernego palenia.

opracowanie M. Pieńkowska

PROŚBA DZIECKA

Oto słowa dziecka skierowane do każdego dorosłego, które mądrze ułożył i spisał Janusz Korczak

Nie psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony.

Nie bój się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję - poczucia bezpieczeństwa.

Nie bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko ty

możesz pomóc mi zwalczyć zło, póki jest to jeszcze w ogóle możliwe.

Nie rób ze mnie większego dziecka, niż jestem. To sprawia, że przyjmuję postawę głupio dorosłą.

Nie zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.

Nie chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.

Nie wmawiaj mi, że błędy, które popełniam, są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.

Nie przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że cię nienawidzę. To nie ty jesteś moim wrogiem, lecz twoja miążdżąca przewaga!

Nie zwracaj zbytnej uwagi na moje drobne dolegliwości. Czasami wykorzystuję je, by przyciągnąć twoją uwagę,

Nie zrzedź. W przeciwnym razie muszę się przed tobą bronić i robię się głuchy.

Nie dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie tłamszony, kiedy nic z tego wszystkiego nie wychodzi.

Nie zapomnij, że jeszcze trudno mi jest precyzyjnie wyrazić myśli. To dlatego nie zawsze się rozumiemy.

Nie sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczuciowości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.

Nie bądź niekonsekwentny. To mnie oglupia i wtedy tracę całą moją wiarę w ciebie.

Nie odrzucaj mnie, gdy dręcę cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić cię o wyjaśnienia, poszukam ich gdzie indziej.

Nie wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.

Nie zapomnij, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty. To po prostu mój sposób na życie, więc przymknij na to oczy.

Nie rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na twój temat byłaby w przyszłości nie do zniesienia. Nie wyobrażaj sobie, iż przepraszając mnie stracisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłością o jakiej nawet ci się nie śniło.

Nie bądź ślepy i przyznaj, że ja też rosnę. Wiem, jak trudno dotrzymać mi kroku w tym galopie, ale zrób, co możesz, żeby nam się to udało.

Nie bój się miłości. Nigdy.

Krystyna Dadasiewicz

INNE W DOMU, INNE W PRZEDSZKOLU

Bywa, że w czasie rozmów indywidualnych nauczycielki z rodzicami wychodzi na jaw, że dziecko zupełnie inaczej zachowuje się w domu a inaczej w grupie przedszkolnej. Rodzice i nauczycielka mogą odnieść wtedy wrażenie, że rozmawiają o dwóch zupełnie innych osobach; okazuje się bowiem, że dziecko ciche i spokojne w domu – w przedszkolu za żadne skarby nie chce podporządkować się grupowym zasadom. Bez przerwy protestuje albo zaczepia inne dzieci. Można sobie wyobrazić zdziwienie mamy, gdy słyszy od nauczycielki, że to właśnie jej grzeczne w domu dziecko – „rozkłada pracę w grupie”. Bywa też odwrotnie; mama nie może się nadziwić, że jej dziecko słucha pani, grzecznie się bawi, chętnie pomaga pani i innym dzieciom, sprząta po sobie zabawki! W domu natomiast „nie ma na niego sposobu”, zazwyczaj ma odmienne zdanie niż rodzice, rzadko ma ochotę na wykonywanie prac porządkowych ze swoimi zabawkami.

Zarówno rodzice jak i nauczycielka często interpretują taką różnicę w zachowaniu dziecka jako wynik nieodpowiedniego postępowania tej drugiej strony. Rodzice zapewne z oburzeniem podejrzewają wymuszanie posłuchu za pomocą lęku, a wychowawczynie podejrzewa rodziców o nadmierne rozpieszczanie i wyręczenie dziecka w domu. Teoretycy wychowania wzywają tu do ujednolicenia wymagań wobec dziecka adekwatnie do jego wieku, przez wszystkich, którzy się nim zajmują. W wielu kwestiach zasadę tę trudno podważyć.

Nasz zdrowy rozsądek potrafi jednak wyjaśnić tę sytuację. Przecież mama, czy babcia pełnią inną rolę w życiu dziecka niż pani z przedszkola. Także i sytuacja w domu jest inna niż w przedszkolu. Tylko pozornie słuszne wydaje się, by oczekiwać od dziecka tego samego w obu sytuacjach. Nawet człowiek dorosły wymaga od siebie sprostania pewnym regułom w pracy, a zwalnia się z nich w domu. Każdemu z nas potrzeba sytuacji, w której możemy się sprawdzić, ale pod warunkiem, że w innych warunkach będziemy mogli mniej się starać i trochę rozluźnić, a nawet popełnić jakiś błąd. Nawet dwulatek potrafi się nauczyć, że co innego wolno przy mamie, co innego przy babci. Podporządkowanie się poleceniom wychowawczynie, normom grupy czy powstrzymanie się od kapryśnienia wymaga od dziecka już pewnej dojrzałości.

Niektóre z hałaśliwych, przekornych przedszkola

ków to dzieci, które walczą w ten sposób o swoją indywidualność. Pragną one za wszelką cenę, nawet cenę kary, odróżnić się od pozostałych dzieci. Czują się zaniepokojone tym, że wszystkie zabawki w sali są wspólne. Jest to dla nich ogromny chaos, jeśli świata nie da się uporządkować na rzeczy „moje” i „nie moje”. Ich dramat polega na tym, że wolą być nie lubiane i karane niż traktowane jak wszystkie inne dzieci w grupie. Przeżywają bowiem wtedy niepokój, że są niezauważane, nieważne, niemal nie istnieją. Wydaje im się, że w grupie traci się ich indywidualność, odrębność. Takiemu dziecku można pomóc, pozwalając możliwie najczęściej decydować po swojemu. Na przykład pozwólmy mu samodzielnie wybrać ubranko do przedszkola, sok na półce w sklepie, książkę, której chciałoby posłuchać na dobranoc. Dużą rolę może tu odegrać włącznie dzieci do „prac kulinarnych” lub plastycznych. Jest to okazja, aby dziecko wykazało swój temperament, pomysłowość. Nabiera też pewności, że nie wszystko zależy od dorosłych. Po jakimś czasie dziecko poczuje się pewniej i zacznie szukać naturalnej przyjemności w przynależeniu do grupy innych dzieci. Chłopiec będzie chciał z innymi kolegami budować z klocków, a dziewczynka wspólnie z innymi będzie bawiła się w dom.

Bywa też odwrotnie, że dziecko w domu wobec rodzeństwa agresywnie walczy o swoją indywidualność, natomiast w przedszkolu jest spokojne, wyciszone, opanowane – wręcz grzeczne. Część dzieci, zupełnie jak dorośli w pracy, znajduje w przedszkolu jakąś odskocznnię od domowych napięć. Dziecko przecież przeżywa dużo bardziej, np. napięcie między rodzicami lub chorobę kogoś najbliższego. To tylko nam dorosłym wydaje się, że dziecko jest małe i „ono tego nie rozumie”, tymczasem dziecko jest doskonałym obserwatorem i rozumie więcej niż myślimy. A że czasem dziecko nie umie wytłumaczyć co dookoła jest „nie tak”, jego lęk wzrasta, odczuwa ono jakieś zagrożenie.

Jest więc dużo powodów, dla których zachowanie dziecka w domu może być zgoła różne niż w przedszkolu. Jeżeli różnica w zachowaniu jest rażąca może być to sygnał czegoś niepokojącego. Dziecko wysyła nam informację, że w którymś z tych miejsc jest mu zbyt trudno. Takim trudnym miejscem może też być dom. Pamiętajmy jednak o tym, aby dać dziecku możliwość odreagowania, odpoczynku. W domu niech odpocznie od przed-